

Błogosławiona pamięć

Jędrzej Rams

12.07.2014 r.



Bośniacki biskup Franjo Komarica podziękował Polakom za pamięć o kapłanie-męczenniku.

W sobotę 12 lipca w kościele pw. Narodzenia NMP w Ocicach spotkali się reemigranci z b. Jugosławii oraz ich potomkowie. Pretekstem do spotkania była 100. rocznica urodzin ks. Antoniego Dujlovicia, byłego proboszcza polskiej parafii z Gumjery w Bośni. Ten 29-letni kapłan został zamordowany 11 lipca 1943 roku przez serbskich nacjonalistów. Pamięć o kapłanie-męczenniku przetrwała wśród Polaków, którzy po 1946 roku wrócili do Polski, a dokładnie w okolice Bolesławca i Nowogrodźca. W tym do Ocic.

Na uroczystości przyjechał z dalekiej Bośni i Hercegowiny ordynariusz diecezji Banja Luka bp Franjo Komarica. To na obszarze tej diecezji znajdowała się niegdyś wieś Gumjera. Po wyjeździe Polaków popadła w zapomnienie i jak wiele podobnych osad uległa zniszczeniu.

- Bardzo dziękuję Wam za pamięć o ks. Antonim. Jest on jednym z 19 kapłanów-męczenników, którzy zginęli od 1941 do 2004 roku na terenie diecezji Banja Luka. Obecnie staramy się o otwarcie ich procesów beatyfikacyjnych. Jest to bardzo trudne z wielu

powodów. Wśród nich znajduje się obecna sytuacja Kościoła w Bośni. W czasie wojny domowej większość katolików uciekła m.in. do Chorwacji, Szwecji czy Kanady. Nie mamy informacji o tych kapłanach-męczennikach. Dzięki wam, waszej pamięci i wierze w heroiczną czynów ks. Antoniego mam nadzieję, że będzie możliwe zebranie materiałów niezbędnych do wszczęcia procesu - mówił bp Francjo Komarica.

Mszy świętej przewodniczył bp Marek Mendyk, a przy ołtarzy stało z nim kilkunastu polskich kapłanów, m.in. ks. prof. Józef Swastek i ks. prof. Bogusław Drożdż. Ciekawostką było śpiewanie przez chór niektórych pieśni po chorwacku. Podczas ofiarowania darów mieszkańcy Ocic wręczyli bp. Komaricy m.in. ornaty i stuły dla Kościoła w Banja Luce.



JĘDRZEJ RAMS / FOTO GOŚĆ

Gość z Bośni starał się porozmawiać z każdym - Często jeździmy w tamte strony, więc doskonale zdajemy sobie sprawę, w jakiej sytuacji są tamtejsi katolicy. Dlatego w ten sposób chcemy im pomagać - mówiła Maria Kliimas, córka Reemigrantów Polskich z Bośni.

Druga część spotkania miała miejsce w szkole podstawowej. Zebrali się tam ci, którzy przyjechali z byłej Jugosławii, a także zaproszeni goście.

- Ja jestem chrześnicą ks. Antoniego - mówiła z dumą w głosie Karolina Siwczuk z domu Stelmach. - Mama zniosła mnie do chrztu, a nie było w ogóle mężczyzn. Była wojna

i wszyscy poszli walczyć. No a potrzeba było przecież ojca chrzestnego. Gdy to usłyszał ks. Antoni, wstał i powiedział: "Ja będę chrzestnym!". I to on mnie trzymał na rękach przy chrzcie - opisuje chwilę chrztu świętego reemigrantka.

Również wystrój sali podkreślał cel spotkania. Na kilkunastu dużych planszach umieszczono reprodukcje dokumentów, fotografii i map dotyczących przyczyn wyjazdu Polaków z Galicji do Bośni, życia w Jugosławii oraz wyjazdu do Polski po II wojnie światowej